

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 141

Warszawa, czwartek 6 maja 1937 r.

Rok XII

Niedobrze się dzieje Krwawe wypadki w Przytyku rozpatrywane przez Sąd Najwyższy

3 maja
w bombardowanym
Madrycie

PAT komunikuje „Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski dokonał w dn. 5 maja inspekcji wydziału archiwów państwowych ministerstwa W. R. i O. P. przy ul. Długiej 13. Pan premier stwierdził, że o godz. 8-jej nie było jeszcze w biurze nikogo z urzędników, wobec czego, oprowadzany przez woźne-



GEN. SKŁADKOWSKI

go, obszedł biura wydziału i obejrzał pozostałe w budynku, przeznaczonym do rozbiórki, resztki akt dawnych.

O godz. 8.10 obecne były w biurze tylko dwie urzędniczki. Pan premier opuścił biuro, nie mogąc się doczekać przybycia reszty zatrudnionych tam urzędników.

Pan premier polecił zbadać przy czynny niepunktualności urzędników i wyciągnąć wobec opieszalych w przybywaniu do pracy odpowiednie konsekwencje.

O godz. 10-jej rano w Sądzie Najwyższym rozpoczął się wczoraj proces o wypadki w Przytyku. Ławę obrońców zajęli adwokaci: Gajewicz, Stypułkowski, Rabski i Borzęcik, występujący w obronie skazanych 10-tu Polaków, oraz adwokaci Szumański, Margolis, Berenson i Landau występujący w imieniu żydów. Ponadto na ławach przeznaczonych dla powodów cywilnych zasiadli adwokaci: Hartglas i Fenikstein, którzy popierali powództwo cywilne przeciwko braciom Frąckiewiczom, Iwańskiemu i Kwietniewskiemu, oskarżonym o współudział w zabiciu Minkowskich.

Rozprawa rozpoczęła się od obszernego referatu złożonych skarg kasacyjnych. Referat ten trwał około 4-ch godzin, przy czym okazało się, że dwie kasacje Polaków: Pytlewskiego i Kacperskiego nie będą rozpoznane z powodu braków formalnych. Ilek Bada, skazany przez Sąd Apelacyjny na dwa lata więzienia, wyrzekł się skargi kasacyjnej. Ogółem więc do rozpoznania przez Sąd Najwyższy pozostało 24 skargi kasacyjne.

Pierwszy przemawiał adw. Rabski, który w swych wywodach podnosił luki w motywach wyroku Sądu Apelacyjnego. Druga instancja wykroczyła poza ramy żądań prokuratorów w stosunku do Frąckiewiczów, którzy nie byli początkowo oskarżeni o zabójstwo Minkowskich. Jeśli chodzi o oskarżonego Józefa Strzałkowskiego, którego skazano za udział w zbiegowisku, to wyrok ten również winien być uchylony. Strzałkowski bowiem znalazł się w tłumie bez własnej woli, zupełnie przypadkowo, będąc aresztowany przez przodownika policji i prowadzony na posterunek.

Następny obrońca oskarżonych Polaków, adw. Gajewicz twierdził, że wyrok w stosunku do Antoniego i Stanisława Frąckiewiczów, jak również w stosunku do Iwańskiego i Kwietniewskiego, winien być uchylony, sąd bowiem pominął bardzo ważne dowody. Mianowicie wszyscy oskarżeni nie brali udziału w zabójstwie Minkowskich i na dowód tego przedstawili szereg świadków alibi: świadków tych sąd nie dopuścił i nie zbadał.

Jedynym dowodem przeciwko Frąckiewiczom są zeznania świadka Herszka Minkowskiego, który jednak nie zasługuje na wiarę i w czasie tumultu nie mógł dokładnie i spokojnie obserwować sceny zamieszek.

Z kolei przemawiał adw. Landau ze Lwowa, obrońca osk. Frydmana, który skazany był na 5 i pół roku więzienia za strzały do tłumu. Obrońca

twierdził, że Frydman strzelał ze straszaka, a nie z rewolweru, wobec czego nie można pośądzać go o usiłowanie zabójstwa. Ponadto Frydman mógł działać w obronie koniecznej i wskutek tego również stan obrony wyklucza odpowiedzialność karną.

Adw. Margolis jest obrońcą czterech żydów, którzy znajdowali się w tłumie, zachowując się agresywnie. Adwokat w dłuższych wywodach utrzymuje, że żydzi znajdowali się pod terrorem i działali pod wpływem strachu, broniąc swego mienia i życia.

MADRYT, 5. 5. Nieliczna kolonia polska w Madrycie obchodziła uroczystość święta 3-go Maja, składając życzenia na ręce posła R. P. min. Szumilakowskiego.

Bombardowanie Madrytu, trwa w dalszym ciągu. Ogień artylerii kierowany jest na śródmieście. Liczba ofiar wzrasta. Kilka pocisków padło w pobliżu poselstwa R. P. Dwóch funkcjonariuszów poselstwa zostało lekko kontuzjowanych.

Dziesiątki milionów strat spowodu nadużyć podatkowych żydów-emigrantów

Kto wyjeżdża do Palestyny — nie płaci podatków

Ostatnio przy kontroli urzędów i Izb Skarbowych stwierdzono, że bardzo często zdarza się umarzanie wysokich należności podatkowych, należnych Skarbowi Państwa od osób, które wyjechały do Palestyny, nie pozostawiając żadnego majątku.

Chodzi tu oczywiście o żydów, którzy mając zamiar emigracji, już na długi czas przed wyjazdem zaprzestają płacenia wszel-

kich podatków.

Proceder ten szczególnie był rozwinęty wówczas, gdy nie było ograniczeń dewizowych. Ale i obecnie niektórzy emigranci żydowscy znajdują sposoby omijania przepisów o kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą i zdefraudowane na szkodę Skarbu Państwa sumy wywożą do Palestyny.

Wedle oceny rzeczoznawców, w ten sposób Skarb Państwa naraża

no na straty, przekraczające 65 milionów złotych.

Na powyższym przykładzie widzimy, jak szkodliwe jest umożliwianie żydom szerokiej działalności gospodarczej, dającej im zyski, od których nawet nie są płacone podatki i które przelewane są za granicę, na budowę żydowskiej siedziby narodowej.

By zapobiec tego rodzaju defraudacjom podatkowym, należałoby wprowadzić odpowiedzialność bliższą i dalszej rodziny za podatki nieopłacone przez osoby, które na sale wyprowadziły się za granicę, nie pozostawiając żadnego majątku.

Zajścia z żydami w Międzyrzeczu Podlaskim

W Międzyrzeczu Podlaskim dochodzi w ostatnich czasach do częstych starć między ludnością żydowską i polską.

Onegdaj w czasie bójki przy ulicy Lubelskiej ciężko zraniony został przez niewykrytych sprawców 17-letni Lejzor Kaczor, którego w stanie

ciężkim przewieziono do Warszawy. Przy ulicy Piłsudskiego napadnięty został przewodniczący miejscowego związku „Morgensztern” Szezdanowicz. W niedzielę w nocy wybito szyby w kilku mieszkaniach żydowskich.

Burzliwy strajk w Hollywood Pobicie aktora filmowego 500J posterunków strajkowych

HOLLYWOOD, 5. 5. Wczoraj doszło tu znowu do ostrych starć między strajkującymi pracownikami przemysłu filmowego. 30 strajkujących wtargnęło do biura pośrednictwa pracy i zdemolowało lokal a znajdujących się tam pracowników chcących się zaangażować do pracy pobito. 5-ciu odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim a kilkanaście osób opatrzył pogotowie na miejscu.

Ruch strajkowy zaostrza się. Liczba posterunków strajkowych przed biurami i atelier filmowymi została podwyższona do 5 tysięcy osób. Strajkujący fotografują wszystkich, którzy przechodzą przez linię posterunków strajkowych. Jeden ze znanych aktorów filmowych był przy podobnej okazji pobity, gdyż nie chciał się dać sfotografować. Policja kilkakrotnie interweniowała. Ogółem nieczynnych jest 10 atelier filmowych.

W razie śmierci ks. Windsoru

Ks. Windsor rentierem i właścicielem ziemskim w Afryce

LONDYN, 5. 5. W

związku ze swym małżeństwem z panią Simpson, księżką Windsor otrzyma z apanaży królewskich sumę 100.000



funtów szterlingów. Jednakże księżka nie będzie mogła rozporządzać dowolnie tą sumą, lecz będzie otrzymywała odsetki.

W razie śmierci ks. Windsoru

widowa po nim będzie dalej pobierała te dochody.

Jak obliczają, roczne dochody ks. Windsoru będą wynosiły ogółem 28.000 funt. szterlingów.

„Daily Telegraph” donosi że ks. Windsor pertraktuje o dzierżawę wielkiej posiadłości ziemskiej nad jeziorem Naiwasha w kolonii Kenya. Księżka ma zamiar wydzierżawić ten majątek na 6 miesięcy z prawem opcji na kupno.

FUTRA „TRZY-CZWARTE” LISY SREBRNE, KRZYŻAKI NIEBIESKIE, KANADYJSKIE KRAŚNIEWSKA

NOWY ŚWIAT 49

filia Trebicka 4 —

KRAŚNIEWSKA

Nie nowego

W dniu 21 lutego plk. Koc odczytał przed mikrofonem polskiego radia deklarację ideową „Obozu Narodowego”. Deklarację tę omówiliśmy w artykule wstępnym w poniedziałek 22 lutego. Artykuł ten uległ konfiskacie. Obecnie wobec uchylecia konfiskaty przez Sąd Okręgowy w Warszawie artykuł zamieszczamy po raz drugi.

Ostatnie słowa przemówienia pułkownika A. Koca przebrzmiały. Wyłączamy aparat radiowy, by przetrwać sens jego oświadczenia. Jeszcze w ostatniej sekundzie dochodzi nas sygnał radiostacji warszawskiej: fragment melodii Pierwszej Brygady.

Wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy podzielają nasze zapatrywania, chcąc przystąpić do wspólnego wysiłku.

Tak brzmiało jedno ze zdań końcowego apelu pułkownika Koca. Ci, którzy podzielają jego zapatrywania, mogą z nim zatym współpracować.

Zdanie to stwierdza fakt, że organizacja pułkownika Koca ma być dalszym ciągiem istniejącego porządku rzeczy: kto się zgadza z grupą rządzącą, może z nią współpracować. Nie ma słów i nie ma faktów, któreby mogły świadczyć o zmianie kierunku. Jest tylko chęć przyciągnięcia większej ilości ludzi do wspólnej pracy z tym samym, co dotychczas, kierunkiem, z tymi samymi, co dotychczas ludźmi, jest chęć nadania nowych form organizacyjnym obozom, popierającemu od lat obecne metody rządzenia.

W tym, co powiedział pułkownik Koc na temat programu, też nie ma w gruncie rzeczy nic nowego. Znana ostrożność, znany konserwatyzm, znane dążenie do pogodzenia wszelkich kierunków, wszelkich rozbieżnych interesów i poglądów systemu kompilacji.

W tych warunkach nie może być, oczywiście mowy o tym, by naród mógł się zjednoczyć pod starymi szlankami.

Po deklaracji pułkownika Koca stan rzeczy w Polsce nie ulegnie zmianie. Społeczeństwo będzie ze szczerą troską myśleć o potrzebach Państwa, zwłaszcza o potrzebach jego

siły zbrojnej, ale nie będzie mogło skupić wszystkich swych sił, nie będzie mogło przekuć w czyn całej swej woli służenia narodowi, nie będzie mogło zdobyć się na ofiary i wysiłki ponad miarę przeciętności, bo nie widzi tych zmian, któreby jakkolwiek entuzjazm wywołać miały.

Cóż nam więc pozostało? To, co dotychczas: walka o ugruntowanie w społeczeństwie idei, które mogą zjednoczyć naród na prawde, które wreszcie uruchomią drzemające dziś, a niewyczerpane zasoby energii, gotowości do ofiar i inicjatywy.

W. Z.

stańców, ruiny pozwolą dowieść, że Baskowie są bardziej odpowiedzialni za pożary niż samoloty wojsk gen. Franco.

W samym Guernica znaleziono nie wiele śladów bomb. Fasady domów, które jeszcze stoją, nie noszą śladów bombardowania. Otwory, które korespondent widział w ziemi, nie wydają się być wyłożone przez bomby, są bowiem zbyt wielkie, lecz przez miny, założone w celu przecięcia ulic.

Na ulicy wiodącej do centrum miasta, znajduje się szereg willi, z których trzy czy cztery zostały zniszczone przez ogień, lecz, jak się zdaje, nie były dotknięte bombardowaniem. Tuż obok widać, jakby dla kontrastu, dom zniszczony przez bombę, ale nie dotknięty pożarem.

Wobec tych faktów trudno uwierzyć, jak to utrzymują Baskowie, że Guernica była przedmiotem gwałtownego bombardowania i że powstańcy używali bomb zapalających.

Wybuch w pociągu

MARSYLIA, 5. 5. Dż rano w ekspresie idącym z Bordeaux do Marsylii w jednym z wagonów nastąpił wybuch, który niszczył wagon wywołał poza tym pożar w sąsiednim wagonie. Trzech pasażerów odniosło lekkie rany.

Pożar w majątku gen. Galicy

W dniu 1 maja, w godzinach wieczornych, wybuchł w zabudowaniach gospodarskich senatora gen. Andrzeja Galicy w Majdanie (gmina Ręčno, pow. piotrkowski), pożar, który zniszczył doszczętnie drewniane zabudowania, a mianowicie stodołę ze zbożami oraz wozownię z narzędziami rolniczymi.

W KALISZU

zaprenumerować „ABC” można u p. Durczyńskiego ul. Piłsudskiego 17.